



**Teatr
MALY**



Tadeusz Różewicz

**BIAŁE
MAŁŻEŃSTWO**



TEATR MAŁY
SCENA TEATRU NARODOWEGO
TADEUSZ RÓŻEWICZ
BIAŁE MAŁŻEŃSTWO

Osoby:

Bianka	— ANNA CHODAKOWSKA
Paulina	JUSTYNA KULCZYCKA
Ojciec	— BARBARA SUŁKOWSKA
Matka	— EDWARD RAUCH
Ciotka	— BOHDANA MAJDA
Dziadek	ALICJA MIGULANKA
Beniamin	— MAŁGORZATA LORENTOWICZ
Kucharcia	— WIESŁAW MIRECKI
Feliks	— KRZYSZTOF WAKULIŃSKI
Dziewka	— DANUTA WODYŃSKA
Myśliwy	— WŁADYSŁAW EBERT
	— BARBARA BURSKA
	ANNA CHODAKOWSKA
	JUSTYNA KULCZYCKA
	— EDWARD SOSNA
	ANDRZEJ MALEC

Chór: MARIA GARBOWSKA, HALINA MICHALSKA, ALICJA MIGULANKA,
JANINA NOWICKA, ANNA WRÓBLÓWNA

Scenografia

ANDRZEJ SADOWSKI

Reżyseria

TADEUSZ MINC

Choreografia: BARBARA FIJEWSKA

Muzyka: JACEK SOBIESKI

Asystent reżysera: KRZYSZTOF WAKULIŃSKI

W przedstawieniu wykorzystano pieśni STANISŁAWA MONIUSZKI

Prapremiera 24 stycznia 1975 r.



**EROTYK
Z KOŃCA XIX WIEKU**

**Nogi dwie albo cztery
Nogi na głowie
Nogi na plecach
Nogi na ramionach
Nogi wyrzucone w powietrze
Nogi uciekające
Noga zagięta
w kolanie
Kankankankankan**

**Bucik za szybą czerwony
pantofelek złoty
but na nodze lakierowany
wąs podkręcony
more ferarum**

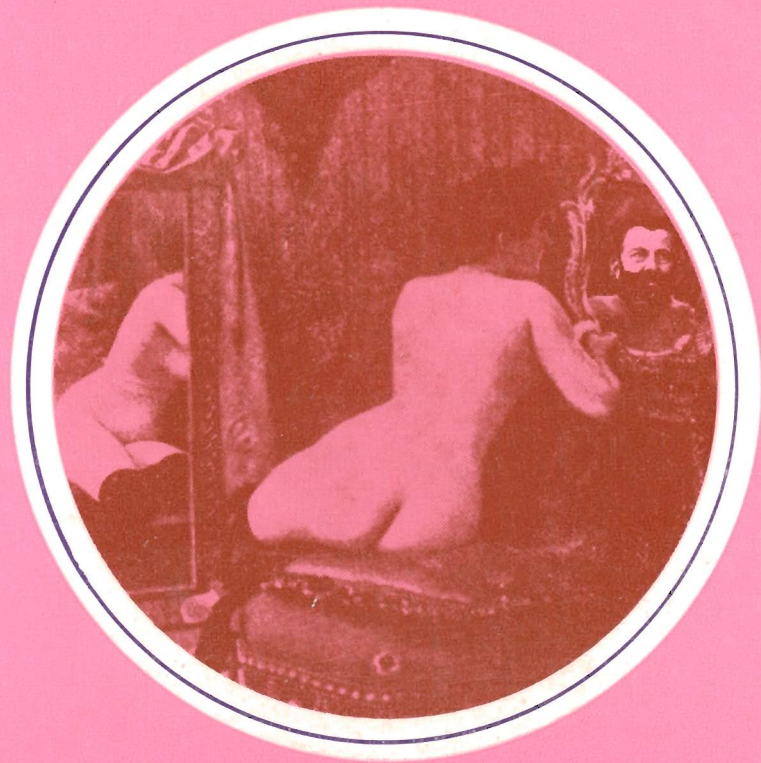
**kolano lwica
pończocha rozpięta
między palcami ręki**



gdybym był młodszy dziewczyno
na udzie podwiązka
wąsy zakręcone do góry
broda binda matrona
noga założona na nogę
nogi skrzyżowane
rąbek sukni dziewczeczka
drgające wąsy czarne
noga w wannie
noga na drzewie
noga na drabinie
nóżka
całuję rączki
między nogami fortepianu
stoją gorsety abażury
sztuczne kwiaty gwiazdy
wypchane orły sokoły
fałszywe gotyckie katedry

XII 1959

TADEUSZ RÓŻEWICZ



O PODSTĘPACH DOBREJ MATKI NATURY,
CZYLI JAKIE PUŁAPKI UKRYWA W SOBIE
TAK ZWANE ŁONO PRZYRODY

Można przecież żyć tak prosto, zdrowo. Smak poziomki, kropla deszczu, sen w sianie, mucha w śmietanie. Drzewa, grzyby, ryby. Można uciec na łono przyrody. Ryczą krowy, szczekają psy, śpiewają ptaki. Nad głową chmury, gałęzie drzew. Na ścieżce mrówki.

Można żyć tak prosto i zdrowo, że lektura „Procesu” wyda się nam snem albo rozśmieszy do łez... Ludzie zaczynają nam przeszkadzać. Pełno ich. Nawet w rezerwach dla ptaków i ryb. Zaśmiejają lasy i pola, zanieczyszczają jeziora, rzeki i niebo. A my tak kochamy surowe, czyste, puste krajobrazy.

Chronimy nasz złudny raj, ogródek; mijają tygodnie, miesiące, lata.

W pewnej chwili między liść i kroplę deszczu
między smak poziomki i smak wody
między stopę i trawę

między zielen i chmurę
kropla po kropli
zacznie spadać
zacznie nas drażnić
ta bezkształtna jeszcze
myśl
raczej uczucie
drobiazg
dawno wypowiedziane słowo
uśmiech

ta myśl
odbarwi niebo i kwiaty odbierze zieleni
odbierze poziomce smak i zapach
odbierze nam światło
i oddech

Nadzy wyrzuceni ujrzymy nagle dobre
obojętne wieczne oblicze matki natury.
Odwrócone.

TADEUSZ RÓŻEWICZ

Do dnia dzisiejszego tzw. przeżycie estetyczne ciągle wydaje mi się śmieszne, choć już niegodne pogardy. To przekonanie o śmierci dawnego „przeżycia estetycznego” leży ciągle u podstaw mojej praktyki pisarskiej.

Produkowanie „piękna” w celu wywołania „przeżyć estetycznych” było dla mnie czynnością nieszkodliwą, śmieszną i dziecinną...

Byłem (sam się skazałem) na wymiar wyłącznie ludzki. Tu i teraz. Źródła metafizyczne, które karmiły poezję od jej początków, przestały bić dla mnie. Źródła estetyczne również wyschły.

TADEUSZ RÓŻEWICZ



REGIO

fragment

Wielkie ciężkie białe
toczone wznoszące się
piersi
Seks-Bomby
w czarnym rozchylonym
futrze
wargi
duże
wargi małe słodkie życie
regio
okolica kraina
granica
strona nieba
regio femoris
regio orbitalis
regio oralis
okolica ustna
w okolicy ustnej
wyróżniamy czerwień wargową
rubor labiorum



powoli rozchyła
wargi
w obłoku światła
dłonie złożyła
na łonie
toczyła dłonie
od stóp do gardła
wzdłuż

oddawała się sobie
oddawała się przedmiotom
muzyce
światłu
które spadało na nią
prostopadłe czerwone
niebieskie złote
ogarniała
otaczała
zamykała
niewidzialnego ptaka
białego łabędzia

rubor laborium

strumień światła
wpadał w otwartą twarz
w usta
niósł w sobie
wszystkich zebranych
tu mężczyzn

złożyła dłonie
na wzgórku Wenerzy

kiedy mężczyźni
starcy i młodzieńcy
w białych kołnierzykach
krawatach
w napięciu ziewając
z kieliszkiem w dłoni
z uśmiechem
spłynęli
po długich szczupłych
palcach



zakończonych
rubinowymi srebrnymi
pazurkami
kiedy spłynęli
do vestibulum vaginae
kobietę pokrył
obłok światła
pękła czerwień wargowa
w ciszę wpadła
rozdzierająca ostra
muzyka

zapłonęły światła
kobieta oddalała się
na mgnienie otwierając
płaszcz
zmęczona uśmiechnięta
z twarzą między nogami
znikała za ciężką kotarą

TADEUSZ RÓŻEWICZ



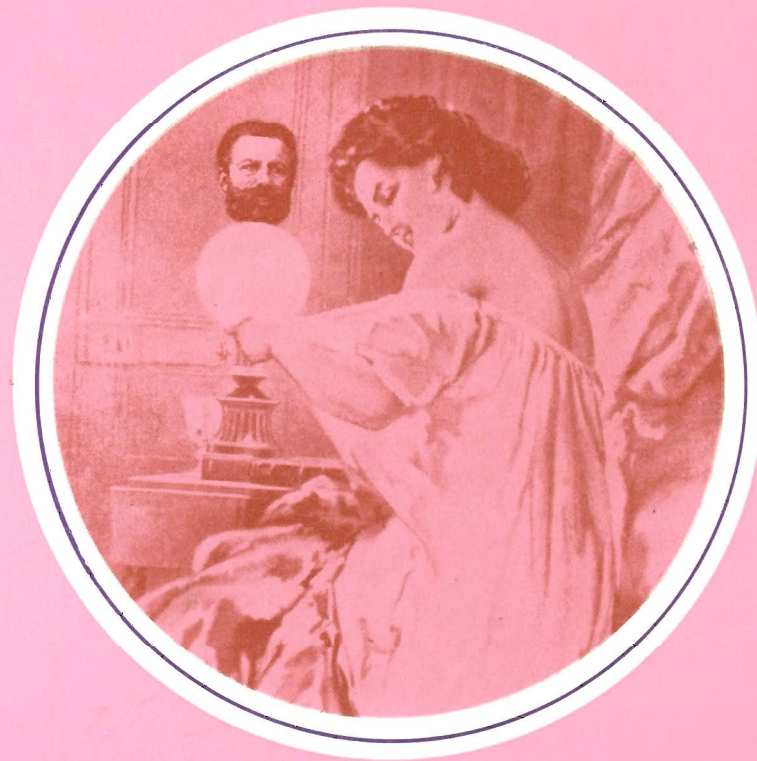
Te wszystkie rozważania estetyczne, tomiki, liryki, metafory, „szkoły” — do śmietnika, do śmietnika, do worka! Tu trzeba porównywać i przenosić. Trzeba dotknąć palcem.

Czy mam prawo przedstawiać się w takim świetle. Przecież to jest kosz na śmieci. A co będzie, jak wyrzucę z siebie ten śmietnik? Będzie pusto. Co wstawię na miejsce śmietnika? Co tam wyrośnie w tym wnętrzu? We mnie. Może drzewo poezji?

TADEUSZ RÓZEWICZ



Im bardziej się jej przypatruję, tym bardziej przekonuję się, że jest osamotnioną postacią. Nigdy żaden mężczyzna, nawet młodzieniec, nie jest tak samotny; ponieważ rozwój jego zasadniczo polega na refleksji, musi znajdować się w kontakcie z innymi. Młoda dziewczyna nigdy nie może być interesująca, gdyż pojęcie interesującej zawiera zawsze refleksję ku sobie, tak jak w sztuce interesujące zawsze jest odbiciem artysty. Młoda dziewczyna, która chce się podobać przez zainteresowanie, najczęściej interesuje tylko siebie samą. To jest właśnie główny zarzut estetyczny przeciwko każdej formie kokieterii. Oczywiście sprawa się przedstawia zupełnie inaczej, jeżeli chodzi o kokieterię całkiem naturalną, tak łatwość, z jaką dziewczyna się rumieni, jest jej najpiękniejszą kokieterią. Interesująca dziewczyna może się czasem podobać; ale tak samo jak ona wyrzeka się czasem swych cech kobiecych, mężczyźni, którym się ona podoba, mają mało w sobie męskości. Interesującą staje się taka dziew-



czyną dopiero przez swój stosunek do mężczyzny. Kobieta jest słabszą płcią, a jednak jest dla niej o wiele ważniejsze być samotną w młodości niż dla mężczyzny, może wystarczać sama sobie, ale to, w czym sobie wystarcza, jest iluzją; to jest właśnie ten posąg, którym natura ją po królewsku obdarzyła. Ale właśnie to trwanie w iluzji izoluje ją. Często dziwiłem się temu, skąd to pochodzi, że nie ma nic niebezpieczniejszego dla dziewczyny, jak obcowanie z innymi dziewczynami. Widocznie polega to na tym, że to obcowanie nie jest ani jednym, ani drugim; niszczy iluzję, ale jej nie objaśnia. Najgłębszym przeznaczeniem kobiety jest być towarzyszką dla mężczyzny, ale obcowanie z własną płcią prowadzi zbyt często do skupienia refleksji na kobiecym towarzystwie i zamiast towarzyski staje się ona damą do towarzystwa. Sam język jest bardzo znaczący w tym względzie. Mężczyzna nazywa się panem, kobieta nie nosi nazwy służącej czy czegoś w tym rodzaju, nie, określa się ją istotniej — jest towarzyszką, ale nie poddaną.

SØREN KIERKEGAARD

„Dziennik uwodziciela”

przekład IAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Tadeusz Różewicz urodził się 9 X 1921 r. w Radomsku. Studiował historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Debiutował jako poeta w 1938 r. na łamach prasy młodzieżowej. W latach 1943—1944 walczył w oddziałach AK. Wydał: „W łyżce wody” 1946, „Niepokój” 1947, „Czerwona rękawiczka” 1948, „Pięć poematów” 1950, „Czas, który idzie” 1951, „Wiersze i obrazy” 1952, „Kartki z Węgier” 1953, „Wybór wierszy” 1953, „Równina” 1954, „Uśmiechy” 1955, „Opadły liście z drzew” 1955, „Srebrny kłos” 1955, „Poemat otwarty” 1956, „Poezje zebrane” 1957, „Formy” 1958, „Przerwany egzamin” 1960, „Rozmowa z księciem” 1960, „Głos Anonima” 1961, „Zielona róża” 1961, „Kartoteka” 1961, „Nic w płaszczu Prospera” 1962, „Niepokój” 1963, „Twarz” 1964, „Wycieczka do muzeum” 1966, „Utworki dramatyczne” 1966, „Wiersze i poematy” 1967, „Poezje wybrane” 1967, „Opowiadania wybrane” 1968, „Twarz trzecia” 1968, „Regio” 1969, „Śmierć w starych dekoracjach” 1970, „Teatr niekonsekwencji” 1970, „Proza” 1973, „Sztuki teatralne” 1972.

W repertuarze Teatru Małego znajduje się „Kartoteka” Tadeusza Różewicza.



Wydawca
TEATR NARODOWY

Redakcja
EWA RYMKIEWICZ

Projekt okładki
i opracowanie graficzne
ZBIGNIEW CELIŃSKI

Wyd. III

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Cena 5,-

WDA-1. Zam. 6186. Nakł. 10 000. J-10

Dyrektor i Kierownik Artystyczny
ADAM HANUSZKIEWICZ

Zastępca Dyrektora
LEONARD CZEPIK